HERRIOT
premjer francuski, przybył do Londynu w sprawach rozbrojeniowych.

WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | SOBOTA, 15 PAŹDZIERNIKA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 288

Łódź 15-X-32 A

MAC DONALD
gości u siebie premjera Herriota.

Aresztowanie b. aspiranta policji Bachracha

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w mieszkaniu Bachracha został on osadzony w więzieniu.—Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy

Warszawa, 15 października.

Wielką sensację w stolicy wywołało **aresztowanie b. aspiranta policji i kierownika brygady fałszerskiej urzędu śledczego, Daniela Bachracha.**

Bachrach uchodził za specjalistę w ściganiu przestępców zagranicą. W roku 1926, w czasie zmian personalnych w urzędzie śledczym, Bachrach został przeniesiony w stan spoczynku.

Wytoczono mu wkrótce również sprawę o wymuszanie łapówek. Ponieważ śledztwo nie dostarczyło dostatecznych dowodów, po pewnym czasie umorzono je. Mimo to, **Bachrach został po pewnym czasie ponownie aresztowany w jednej z kawiarń pod zarzutem, że jeszcze jako kierownik brygady fałszerskiej w urzędzie śledczym, współdziałał z wielką bandą fałszerzy dokumentów.**

Sprawa ta ciągnęła się przez kilka lat i tym jednak razem Bachrach wyszedł z opresji obronną ręką i został całkowicie przez sąd uniewinniony.

Wczoraj, do mieszkania b. aspiranta Bachracha przybyli przedstawiciele władz śledczych. Po dokonaniu szczegółowej rewizji, Bachrach został aresztowany i po dłuższem przesłuchaniu, osadzony w więzieniu.

Przyczyny tego aresztowania są trzymane w tajemnicy. Wiadomo tylko, że chodzi tym razem również o bardzo wielką aferę.

Tajemniczy trup na torze kolejowym

Nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo czy zbrodnia?

Łódź, 15 października.

(ig) Dziś w nocy, około godziny 3-ej służba kolejowa patrolowała, jak zwykle, linję na odcinku kolejowym koło Łodzi. Badano uważnie cały tor, gdy nagle w pobliżu Retkini **spostrzeżono jakąś niekształtną masę, leżącą na szynach.**

Gdy zaintrygowani tem funkcjonarjusze kolejowi zbliżyli się, przypuszczając, iż jacyś nieznani sprawcy podrzucili jakiś przedmiot na szyny w zbrodniczych zamiarach, skonstatowano z przerażeniem, **iż na torze leży zmasakrowany trup jakiegoś mężczyzny.**

Zawezwano natychmiast policję, która przystąpiła do pierwiastkowego dochodzenia. Sytuację jednak komplikował fakt, iż **przy zwłokach nie znaleziono żadnych zgoła dokumentów, które pozwoliłyby na stwierdzenie tożsamości.**

Wobec powyższego wysiłki policji skierowane zostały na ustalenie przyczyny tragicznej śmierci. **Ze szczątków zwłok można było stwierdzić, iż był to młody mężczyzna, lat mniej więcej 18—20. Ubrany był bardzo przyzwoicie, w granatowe ubranie w prążki.**

Z położenia trupa na torze nie można było narazie stwierdzić, czy zaszedł **tu wypadek morderstwa, czy też samobójstwa.** Hipoteza o nieszczęśliwym wypadku upadła natychmiast, co wynikało z tego, **że w chwili gdy przejeżdżał ostatni pociąg, szlabany na tym odcinku były zamknięte.**

Policja powiatowa przewiozła zwłoki do prosektorjum. Zaznaczyć należy, że okoliczni mieszkańcy nie rozpoznali trupa nieznajomego, z czego wynika, iż nie pochodzi on z tych okolic. Wysiłki policji zmierzać będą więc w pierwszym rzędzie w kierunku ustalenia tożsamości zwłok, gdyż tylko w ten sposób uda się wykryć tajemnicę zagadkowej śmierci i ustalić przyczyny, które ją spowodowały.

Napad bandytów
na pociąg w Meksyku

Londyn, 15 października.

Z Meksyku donoszą **o śmiałym napadzie, dokonanym przez bandytów na pociąg kurjerski, kursujący pomiędzy Guadalajara w stanie Jaisco, a stolicą kraju.**

Napad został odparty przez towarzyszącą kurjerowi eskortę wojskową. — **Zdołano również ująć kilkudziesięciu bandytów, 12-tu z pośród nich rozstrzelano doraźnie na mocy rozporządzenia dowództwa wojskowego w Guanajuato.**

Nowy marsz na Waszyngton
Tym razem demonstrować będą farmerzy

Londyn, 15 października.

Z Waszyngtonu donoszą: Po niedawnem zlikwidowaniu akcji amerykańskich weteranów wojennych, obecnie przygotowuje się nowa masowa demonstracja, tym razem ze strony farmerów.

Z górą 5.000 drobnych rolników i chałupników postanowiło rozpocząć w dniu 7-go grudnia marsz na Waszyngton. Reprezentują oni interesy miljona farmerów szczególnie dotkniętych katastrofalnem położeniem gospodarczem.

Farmerzy przygotowują swój pochód na Waszyngton nadzwyczaj sumiennie i roztropnie. Nie chcą oni policji dać najmniejszego pretekstu do wkroczenia, jak to miało miejsce z pochodem weteranów.

Farmerzy żądają moratorjum dla wszystkich swych zobowiązań.

Wnuk generał-gubernatora skazany
za fałszerstwo weksli. — Hr. Szuwałow zwykłym oszustem

Warszawa, 15 października.

Przed sądem okręgowym zasiadł hr. Włodzimierz Szuwałow, **wnuk b. carskiego generał-gubernatora Warszawy.** — Wytoczono mu sprawę **o fałszerstwa weksli p. Franciszki Jędryczkowskiej.**

Szuwałow sfałszował jej weksle na sumę 35 tysięcy złotych, opłacając nimi rachunki za hulanki w nocnych lokalach Warszawy. — Dnia 11 lipca 1929 r. p. Jędryczkowska wniosła do urzędu śledczego skargę, w której prosiła o szybką interwencję, **gdyż Szuwałow systematycznie wypuszczał weksle, fałszując jej podpis. Szuwałow tłumaczył się, że poznał Jędryczkowską w celach matrymonjalnych i tłumaczył się, że fałszował weksle rzekomo z jej upoważnienia.**

Na rozprawie Szuwałow tłumaczy się tem, że Jędryczkowska oraz jeszcze jej dwie siostry, oświadczały mu swą miłość i dlatego uważa całą skargę za zemstę.—Poszkodowana Jędryczkowska zaprzeczała, jakoby utrzymywała z Szuwałowem jakiekolwiek stosunki, twierdząc, że raz dała mu tylko pożyczkę, gdyż podobał jej się tem, **iż dobrze pilnował lasów jej sąsiada hr. Branickiego.**

Jako świadek obrony, wystąpił kolega Szuwałowa, gen. Bułak-Bałachowicz, który wystawił oskarżonemu najlepsze świadectwo, twierdząc, że jest dobrym kolegą. Bułak-Bałachowicz zaznaczył jednak, że **Szuwałow jest kokainistą.**

Po wysłuchaniu przemówień obrońców Szuwałowa, adwokatów: adw Margolisa oraz aplikanta adwokackiego Maślanki, sąd okręgowy **skazał Szuwałowa za fałszerstwo weksli na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.**

Agenci G.P.U. i hitlerowcy
zamordowali bułgarskiego urzędnika w Austrji

Wiedeń, 15 października.

Poselstwo bułgarskie w Wiedniu otrzymało obecnie telegraf z Sofji, **wedle którego zanosi się w aferze zamordowania Dimitrowa na nowy sensacyjny zwrot.**

Policja w Sofji jest bowiem na tropie **trzeciego wspólnika obu aresztowanych w Lipsku morderców.** Wszyscy trzej działali wyłącznie tylko z motywów politycznych.

Trzecią osobą, przebywającą w Bułgarji jest członek G. P. U., który kierować miał całą akcją.

Policja bułgarska posiada w swem ręku dowody, **że mord na Dimitrowie był aktem zemsty ze strony G. P. U.**

Aresztowany w Lipsku szofer Coldiz, który prowadził samochód Schirmera z Wiednia do Linzu, **jest, jak się okazuje członkiem partji hitlerowskiej.** Śledztwo wykazało również, że pośrednikiem Schirmera był pewien kupiec lipski, **również hitlerowiec,** który rzekomo nie wiedział o morderczych zamiarach Schimera.

Niezwykły kaprys fortuny
Porzucone dziecko wygrało 20 tys. złotych

Warszawa, 15 października.

Jan Kapuściński, zam. w Błoniu, przechodząc przez pole, podjął mały pakunek, w którym była wyprawka dla małego dziecka. **Oprócz tego, w kopercie były dwie ćwiartki losu loterji klasowej oraz zapiski, tyczące się jakiegoś dziecka**

Gdy powrócił do domu, zdziwił się, słysząc w izbie kwilenie małego dziecka i dowiedział się, że żona jego, idąc po **kapustę w pole, znalazła dziecko, owinięte w czystą kołderkę.**

Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem, **że w pakunku jest bielizna i na szczęście, dołączone są dwa losy.** Matka tłumaczy się, **że nędza i głód zmuszają ją do pozbycia się maleństwa.**

Onegdaj Kapuściński, będąc w Warszawie i sprawdzając numery wygranych stwierdził, **że na jedną z załączonych do pakunku dziecka ćwiartek losu, padła wygrana 20.000 zł.**

Może teraz biedna matka zgłosi się i odbierze swoje dziecko.

Samobójstwo kobiety
wskutek zawiedzionej miłości

Łódź, 15 października.

(ig) Dziś, o godz. 1 w nocy, spóźnieni przechodnie na ulicy Srebrzyńskiej zauważyli w pobliżu posterunku policyjnego, leżącą na ziemi młodą kobietę, która zdradzała słabe oznaki życia. Lekarz pogotowia stwierdził poważne zatrucie mieszanką sublimatu i jodyny.

Denatką okazała się 23-letnia Leokadja Jędrzejczak, zamieszkała przy ulicy Przejazd 23. Wraz z dokumentami osobistemi, znaleziono przy niej list.

W liście tym denatka zwracała się z prośbą do lekarza, aby nie ratował jej, gdyż nie chce ona więcej żyć. Opisywała ona dalej swą nieszczęśliwą miłość do jakiegoś mężczyzny, którego nazwiska nie wymieniła, dodając, iż narzeczony ją porzucił, wobec czego życie straciło dla niej wszelki urok.

KRAJ, KTÓRY NIE ZNA KRYZYSU

Minjaturowa republika San Marino nie ma ani jednego bezrobotnego

Rządzi tam tylko jedna partja faszystowska

(m) W dobie obecnej, gdy kryzys żelaznemi kleszczami ścisnął cały świat, czy można sobie wyobrazić, że gdzieś na świecie istnieje państwo, które nie wie zupełnie co to jest kryzys i bezrobocie? A jednak państwo takie istnieje, co więcej — istnieje w Europie.

Tem szczęśliwem państwem jest mikroskopijna republika San Marino. Republika ta egzystuje pod protektoratem Italji i w dosłownem znaczeniu *pozbawiona jest wszelkich kłopotów, które odczuwają pozostałe państwa świata.*

Na pograniczu tego państewka stoją dwa słupy, pomalowane na biało i niebiesko. Straży granicznej tam jednak niema. San-maryńczycy uważają, że instytucja ta jest zupełnie zbyteczna. Wogóle konserwatyzm mieszkańców republiki jest tak wielki, że nie uznają oni żadnych zgoła inowacji. Niechętnym okiem patrzyli oni również na kolej elektryczną, którą im podarował Mussolini, w dowód sympatji dla małego kraju.

W San Marino niema również własnej policji. Porządek utrzymywany jest przez karabinierów italskich, ubranych wprawdzie w mundury małej republiki, ale pozostających na żołdzie królestwa Italji.

Funkcje kanclerza republiki i ministra spraw zagranicznych spełnia jedna osoba. Jest to 34-letni, elegancki mężczyzna, *Fertilio di Gozza*, krewny prezydenta minjaturowego państwa. Kanclerz przyjął bardzo uprzejmie zagranicznego dziennikarza, który odwiedził w tych dniach maleńkie państwo i opowiedział mu wiele interesujących szczegółów, dotyczących tego kraju.

A więc do parlamentu republiki San Marino wybiera się 60 posłów na okres 6 lat. *Posłem może zostać tylko głowa rodziny, lub kawaler, posiadający wyższe wykształcenie.* Na czele państwa stoi prezydent, a raczej dwuch prezydentów, obieranych rok rocznie z tem, że w ciągu pierwszych 6 miesięcy jeden z nich jest prezydentem, a drugi wiceprezydentem, a w ciągu następnych 6 miesięcy — odwrotnie. Po skończeniu ich kadencji nie mogą oni ponownie kandydować przed upływem 3 lat.

— My nie wiemy zupenie co to jest kryzys — mówi z dumą kanclerz republiki. W San Marino jest 13.000 ludności. Jest to kraj rolniczy i produkty nasze całkowicie pokrywają zapotrzebowanie rynku wewnętrznego oraz są eksportowane do Italji. Eksport nasz wynosił kilka miljonów litrów wina, oleju prowansalskiego, chleba i t. d. W roku bieżącym sprzedamy 30.000 kwintali pszenicy. *Cała ludność pracuje i my nie wiemy co jest bezrobocie.*

— A jak przedstawia się ustrój parlamentu? — zapytał dziennikarz.

— My nie mamy żadnych partji, ponieważ w całej republice istnieje tylko jedna — faszystowska. Wzięliśmy od faszyzmu wszystko co najlepsze. Niektórzy uważają, że u nas jest okupacja włoska, ponieważ straż bezpieczeństwa pełnią włoscy karabinierzy. To nieprawda. Uciekliśmy się tylko do pomocy Italji, ponieważ nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie własnej policji. Ale Italja wcale sie do naszych wewnętrznych spraw nie wtrąca. Możemy robić co się nam podoba i dlatego zadowoleni jesteśmy z tej opieki.

Zresztą — mówi dalej kanclerz — *posiadamy również swoja armję, składającą się z 60 piechurów, 80 kawalerzystów i 60 artylerzystów.*

Posiadamy również swoją własną walutę, na sumę 1.800.000 lirów. Oczywiście liry włoskie mają jednakowy kurs z naszymi lirami.

San Marino nie posiada własnych monopoli: tytoniowego, zapałczanego, spirytusowego i solnego. Włochy płacą nam 1.200 000 lirów rocznie za prawo sprzedaży u nas swych wyrobów monopolowych i ta pozycja jest jednym z naszych głównych dochodów. Ogólny budżet państwa wynosi 8 miljonów lirów.

Muszę podkreślić — kończył swą rozmowę kanclerz — że za te pieniądze dajemy naszym obywatelom bardzo dużo. Budujemy szkoły, ochrony, drogi, teatry i staramy się podnieść nasz kraj na wysoki poziom kultury.

Uśmiech b. prezydenta Doumerque'a

zdradza zawsze incognito tego popularnego człowieka

(m) Paryż. Ulica Royal. Zwykle na chodnikach tej ulicy, łączącej plac Madeleine z placem Zgody, falują tłumy ludzi. Rozlega się francuska i cudzoziemska mowa. Tarasy wielkich kawiarni są przepełnione.

Chodnikiem idzie wolno jakiś niewysoki pan. Nosi czarny kapelusz i szare rękawiczki. Uśmiecha się. I nagle ktoś z tłumu krzyczy:

— Niech żyje Doumergue!

Przechodzień poznał b. prezydenta po jego uśmiechu. Nigdy nie może Doumergue przejść niespostrzeżenie przez ulicę. Nigdy nie może zachować incognito. Zawsze zdradza go jego uśmiech, który tak dobrze zna Paryż. Za czasów swego urzędowania **Doumergue'a nazywano „Uśmiechniętym Gastonem".** Istotnie prezydent uśmiechał się zawsze wszędzie. Nikt go nigdy nie widział w złym humorze.

I oto obecnie wokoło niego zbiera się tłum. Na chodniku robi się tak ciasno, że nie można się przecisnąć. Oczywiście ściąga to uwagę nie tyklo policjanta, regulującego ruch, lecz również dziennikarza, który przechodzi opodal. I natychmiast, na ulicy, „robi się" wywiad dla „Paris-Midi".

— Czy to prawda, panie prezydencie, że pan postanowił powrócić do czynnej pracy politycznej i w najbliższym czasie ujrzymy pana znów w senacie?

— Wykluczone — mówi z uśmiechem Doumergue. — **Jest mi teraz na wsi tak dobrze, że nie zamierzam psuć sobie znów nerwów i zdrowia polityką.** A jeśli pan chce mimo wszystko mieć ze mną wywiad, niech pan napisze, że stary Gaston jest zadowolony z obecnego swego życia, lecz **prosi paryżan, by nie robili owacji na ulicy, gdyż peszy go to bardzo.**

I uśmiechnięty pośpieszył dalej

Nowe tricki przestępców

Angielscy oszuści wynajdują nowe sposoby dla okradania ludzi

(m) Przestępcy angielscy wynaleźli w ostatnich czasach szereg bardzo dowcipnych tricków, przy pomocy których udaje im się wykorzystać naiwność ludzką.

Pierwszy trick nosi nazwę „*dokto*ra-żartownisia". Przyzwoicie ubrany pan który twierdzi, że jest lekarzem, zjawia się do magazynu jubilerskiego i prosi o przysłanie mu do domu parę złotych łańcuszków do zegarka. Chce on mianowicie zrobić prezent synowi i pragnie, by chłopiec sam wybrał jeden z łańcuszków.

Gdy wysłaniec jubilera przyszedł pod wskazany adres, spotkał go w przedpokoju sam lekarz, zaprosił do gabinetu, obejrzał dokładnie łańcuszki i prosił o zaczekanie kilka chwil, by pokazać te łańcuszki synowi. Subjekt czekał dwie godziny, lekarz jednak się nie zjawiał.

Cóż się okazało? W Anglji często wynajmowane są mieszkania wraz z urządzeniem. Tego samego dnia rano obejrzał to mieszkanie „lekarz" i wyraził chęć wynajmu, pod warunkiem jednak, że mieszkanie obejrzy jego żona. *Wręczono mu klucze, nie obawiając się żadnego podstępu*, gdyż poza meblami, w mieszkaniu nic nie było. Do tego właśnie mieszkania „lekarz" kazał przynieść sobie łańcuszki i ulotnił się z niemi. Wypadków takich policja angielska zanotowała już kilka.

Drugi trick nazywa się „pastor-sportsmen". Polega on na tem że ktoś telefonuje do magazynu myśliwskiego i prosi o przysłanie 5 fuzji myśliwskich do mieszkania pastora kościoła przy opactwie Westminster. Przed mieszkaniem pastora spotyka wysłańca jakiś pan, bierze od niego paczkę, każe mu zaczekać i znika w domu.

Okazuje się później, że sień kościoła ma boczne wyjście, którem wychodzi oszust, unosząc z sobą paczkę, wartości 250 funtów szterlingów.

Trzeba zaznaczyć, że Londyn posiada 8 miljonów mieszkańców i niezliczoną ilość sklepów nic więc dziwnego, że tego rodzaju oszustwa dają się przeprowadzać na wielką skalę.

Centralne ogrzewanie wynalazły mrówki

Interesujące szczegóły z życia termitów

(m) Nikt nie uwierzyłby zapewne, że centralne ogrzewanie wynalazły... mrówki. Tak jednak twierdzi pewien podróżnik, który przed niedawnym czasem powrócił z Jukatanu i obecnie, na łamach jednego z pism zagranicznych, drukuje swoje wrażenia. Obserwował on przez dłuższy czas życie białych mrówek, t.zw. termitów i na podstawie tych obserwacyj przyszedł do przekonania, **że centralne ogrzewanie zostało wynalezione przez mrówki.**

Pisze on mianowicie, że mrówki zbierają liście i inny materjał łatwo gnilny i składają je w samem centrum mrowiska. Zimą zapasy te rozkładają się i wydzielają ciepło, które, specjalnie zbudowanemi kanałami, rozchodzi się po całem mrowisku.

Życie termitów jest wogóle niezmiernie interesujące. Obserwacje nad niemi utrudnia ten fakt, że mrówki te nie lubią, gdy ludzie zwracają na nie uwagę. W londyńskim ogrodzie zoologicznym próbowano zastąpić jedną ściankę schroniska termitów szkłem, tak, jak to się zwykle czyni w mrowiskach, **ale termity odrazu pokrywały to szkło białą, nieprzezroczystą masą.**

Niemal wszyscy znają interesujące zwyczaje mrówek, jak to, że wystawiają one wartę, która ostrzega towarzyszy o niebezpieczeństwie, mają swoje krowy, które doją, grzebią swych zmarłych, mają swoją armję i t. d. Termity jeszcze bardziej przewyższają pod tym względem zwykłe mrówki. Okazuje się mianowicie, że w centralnym składzie, tym samym, do którego znosi się „opał" na zimę, **termity hodują grzyby.** Oczywiście nie grzyby, które spożywają ludzie, ale specjalnego rodzaju małe grzybki, które służą im za pożywienie.

Królowa-matka termitów odznacza się niezwykłą płodnością. Może ona znieść w ciągu dnia kilka tysięcy jajeczek i nie męcząc się, czyni to przez kilka miesięcy.

Jubileusz Gorkija

obchodzony był w Moskwie

(y) W tych dniach Moskwa obchodziła uroczyście jubileusz 40-lecia pracy literackiej Maksyma Gorkija.

W gmachu wielkiego teatru w Moskie odbyła się wielka akademja z udziałem członków rządu oraz wybitnych przedstawicieli sztuki, literatury i teatru W święcie tem wzięli również udział członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy zagranicznej. Rząd był reprezentowany przez Stalina, Kalinina, Mołotowa i innych najwyższych dygnitarzy sowieckich. Gdy na sali ukazał się Gorkij, został on entuzjastycznie powitany przez uczestników obchodu.

Rząd na uroczystem posiedzeniu postanowił udekorować jubilata orderem Lenina oraz przemianować Niżnij Nowgorod, na miasto im. Maksyma Gorkija. Pozatem w Moskwie zostanie założony specjalny instytut literacki pod nazwą „Maksym Gorkij", zaś Moskiewski Teatr Artystyczny nazywać się będzie odtąd Artystyczno-Akademicki Teatr Gorkija.

Z okazji jubileuszu Gorkij otrzymał olbrzymią ilość depesz gratulacyjnych od najwybitniejszych literatów zagranicznych. Między innymi powinszowania nadesłali: Bernard Shaw, Romain Rolland, Henri Barbusse, Upton Sinclair, Jakób Wasserman.

⁂

Ciekawy pendant do tych uroczystości ku czci Gorkija stanowi oryginał listu, znaleziony niedawno w archiwach akademji umiejętności w Moskwie, który skierował ongiś car Mikołaj II do ówczesnego ministra oświaty, Wanowskiego, z okazji mianowania obecnego jubilata członkiem honorowym akademji. — List ten jest niezmiernie interesującym przyczynkiem do charakterystyki cara Wszechrosji.

— „Wiadomość, — pisze car, — iż Gorkij został wybrany w poczet członków akademji, sprawiła na mnie, jak również na wszystkich rozsądnie myślących rosjan, wrażenie wprost druzgocące. Trudno pojąć, jakiemi pobudkami kierowali się dostojni uczeni, decydując się na ten wybór. Ani wiek Gorkija, ani też jego dzieła w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwiają tej niesłychanej decyzji! Nad sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego, tembardziej, iż Gorkij jest osobnikiem politycznie podejrzanym! I taki człowiek zostaje wybrany do akademji umiejętności! Jestem z tego powodu głęboko oburzony i nakazuję w mojem imieniu wybór ten unieważnić. Mam nadzieję, iż teraz umysły akademickie uczonych wreszcie nieco wytrzeźwieją. — Mikołaj".

Samobójstwo

znanej artystki filmowej

(lu) Pisma doniosły przed kilku dniami o samobójstwie znanej artystki filmowej Claire de Lorez.

W Polsce artystka ta była mało znana, lecz w Ameryce cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jak wiele dziewczat, przybyła do Hollywood w poszukiwaniu pracy, lecz szczęście uśmiechnęło się do niej: — znalazła początkowo pracę statystki w jednem z atelier.

Nieszczęściem jej była miłość do syna pewnego znanego polityka greckiego. Rodzice bogatego młodzieńca

nie chcieli dać zezwolenia na ten związek małżeński.

przeznaczając dlań pewną bogatą pannę ateńską. Artystka przejęła się ogromnie tą wiadomością i postanowiła zakończyć życie.

W kawiarni paryskiej odbyła się

ostatnia rozmowa

z niedoszłym narzeczonym.

Po jego odejściu Claire de Lorez zażyła kilka pastylek sublimatu. Przewieziono ją do szpitala, gdzie zakończyła życie...

Dywersant skazany na śmierć

przez sąd doraźny w Kowlu

Łuck, 15 października.

W dniu onegdajszym przed Sądem Okręgowym w Łucku, na sesji wyjazdowej w Kowlu, rozpatrywana była w trybie doraźnym sprawa 19-letniego Alesa Wegury, ze wsi Gródek, pow. kowelskiego.

Według brzmienia aktu oskarżenia Wegura posądzony jest o przynależność do bandy dywersantów, grasującej od dłuższego czasu na terenie Wołynia, która w porozumieniu z elementami wywrotowymi szerzyła teror wśród tamtejszych mieszkańców. Między innemi podsądnemu zarzuca się wzięcie udziału w 5 napadach bandyckich, zamordowanie gajowego Ciżewskiego i obrabowanie go, jak również zabójstwo 2-ch policjantów.

Gdy silne oddziały policji wraz z zastępem wojska przystąpiły do likwidacji szajki groźnych przestępców, Wegura zgłosił się w dniu 29 ubiegłego miesiąca do Powórska, gdzie oddał się w ręce władz, które również poinformował szczegółowo o działalności bandy.

Oskarżony do winy się nie przyznał, nadmieniając, że do szajki tej wciągnięty został i zmuszony był ślepo wykonywać rozkazy swoich zwierzchników.

Natomiast z płaczem Wegura zeznaje, że cały czas przynależności do szajki broni nie użył i przy częściowem osłabieniu przez policję bandy oddał się już w ręce policji.

Po zbadaniu 8 świadków zabiera głos prokurator Stachurski, poczem oskarżony w swym ostatniem słowie prosi o litość i wzięcie pod uwagę jego młodocianego wieku i darowania mu życia.

Po kilkogodzinnej naradzie sąd skazał Wegurę na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona skazanego zwróciła się z prośbą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Poradnik astrologiczny

URODZENI dnia 15 października pod znakiem WAGI, posiadają charakter obojętny i chwiejny, nieśmiały, brak odwagi odczuwają niechęć do życia, są zaambarasowani i trudno jest im powziąć decyzję. Lubią towarzystwo płci odmiennej i swobodne romansy, przez co nieraz bywają narażeni na przykrości. Powinni zachować ostrożność, nie poddawać się wpływom złego towarzystwa gdyż mogą ponieść większe straty materjalne. Przez cierpliwość i szybką orjentację przy wysiłkach w pracy, polepszą sobie położenie materjalne i będą mieć możność zabezpieczyć sobie i rodzinie przyszłość.

Życie ich przyszłe będzie w możliwym dostatku, a w pożyciu małżeńskiem będą żyć szczęśliwie. Oczekuje ich dalsza podróż, przez pewien czas będą oddaleni od rodziny i domu, po powrocie będą mieć coś z pracą społeczną, a dzięki zdolnościom organizacyjnym zajmią kierownicze stanowisko i dosłużą się pełnej emerytury.

Największy wpływ na nich ma SŁOŃCE, szczęśliwy miesiąc kwiecień data dnia 5, 12, 19, 26, liczby loteryjne 8 2 8 5 4.

Przeważnie chorują z powodu podrażnień nerwowych na silny ból głowy i ataki sercowe, przez co są zniechęceni do życia.

Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom WENERY to muszą się wystrzegać swobodnych romansów, przeważnie w 1938 i 1945 roku, jak również unikać gier hazardowych.

Zuchwały napad bandycki

Sprawcą okazał się młody robotnik

Katowice, 15 października.

Około godz. 9 wieczorem do domu zamieszkałego przez Józefa Ryborza począł dobijać się jakiś mężczyzna. Gdy Ryborz otworzył drzwi, **napastnik uzbrojony w rewolwer wpadł do mieszkania i zmusił go do otwarcia szaf.** Począł on przetrząsać całe mieszkanie, przyczem zniszczył wiele sprzętów.

Na wszczęty przez Ryborza alarm, nadbiegli sąsiedzi, którzy napastnika obezwładnili i odprowadzili na posterunek policji. **Zatrzymanym okazał się 25 letni robotnik kopalniany Jan Bożek z Giszowca.**

Ponieważ był on pijany, zatrzymano go w areszcie aż do wytrzeźwienia.

Zbiegli defraudanci zatrzymani

na granicy sowieckiej

Wilno, 15 października.

W pobliżu wsi Rudki w rejonie odcinka granicznego Mikaszewicze patrol K.O.P. zatrzymał pewnego osobnika wraz z pewną młodą kobietą, którzy zamierzali nielegalnie dostać się na teren sowiecki. Zatrzymani zostali odprowadzeni na strażnicę KOP i poddani ścisłym dochodzeniom. W wyniku śledztwa zdołano ustalić, iż osobnikiem jest naczelnik buchalterji i rachunkowości Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu. Kozicki Stanisław, który zdefraudowawszy większą sumę gotówki usiłował zbiec wraz ze swoją przyjaciółką Natalją Wawrzyniakówną z Warszawy na teren Rosji sowieckiej.

W związku z zatrzymaniem Kozickiego na granicy do dowództwa bataljonu K.O.P. przyszedł list gończy z rysopisem defraudanta, którego władze śledcze polecają zatrzymać w razie gdyby zamierzał zbiec do Rosji sowieckiej. Przeprowadzona ścisła rewizja u zatrzymanych zdołała ujawnić zaszyte w podszewce kamizelki Kozickiego 900 dolarów amerykańskich, zaś u Wawrzyniakówny znaleziono w koszuli 10 funtów angielskich i kilka dolarów. Kozickiego i Wawrzyniakównę przekazano wczoraj do dyspozycji władz śledczo-sądowych.

Krem Aloma Liberti

Jedynie KREM ALOMA Liberti zawiera czynną substancję radjoaktywną, która nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i sfałdowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. KREM ALOMA posiada pozatem wytworny zapach chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie pryszcze a jednocześnie służy jako wyśmienity podkład pod puder.

Tajemnicza zbrodnia pod Lubartowem

Zamożny rolnik ciężko ranny

Lublin, 15 października.

Jednym z najzamożniejszych obywateli Pryszczewa Górnego, pow. lubartowskiego był Michał Muzyka. Niezmordowaną pracą i zazwyczaj skromnym trybem życia, wieśniak stale powiększał swe gospodarstwo, zakupując corocznie pewną działkę lub wystawiając nowy budynek.

W parze z powiększaniem się majątku, szła wzrastająca wciąż nienawiść sąsiadów, albowiem Muzyka nigdy nie pożyczał im żadnych kwot, ani też spędzał z nimi wolne od zajęć chwile.

Stosunki na wsi naprężyły się do takiego stopnia, że nikt z poważniejszych gospodarzy nie kłaniał się Muzyce, jak również z nim nie mówił. Ostatnio nawet doszły do prześladowanego gospodarza słuchy, że grozi mu niebezpieczeństwo.

W godzinach wieczornych, gdy Muzyka spożywał wraz z rodziną kolację, nagle padł strzał przez okno i nieszczęśliwy wieśniak runął na ziemię, brocząc krwią. Ciężo rannego odwieziono do szpitala.

Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, które mimo napotykania na kolosalne trudności, ujawni tajemnicę zbrodni.

Kolporterzy fałszywych 100-złotówek

stanęli przed sądem poznańskim

Poznań, 15 października.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu zasiedli na ławie oskarżonych Józef Kaczmarek i Władysław Dziennik, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100-złotowych.

Na rozprawie Kaczmarek tłumaczył się, że spotkawszy swego przyjaciela z wojska, Dziennika, dał mu z litości banknot 100-złotowy, aby ten zakupił sobie żywności. Resztę po dokonaniu zakupów miał mu Dziennik przynieść z powrotem.

Jednakże Dziennik został w sklepie aresztowany, ponieważ banknot był fałszywy.

Kaczmarka, poszukiwanego przez policję, wydała narzeczona jego, powodowana zazdrością, która zaprowadziła urzędników śledczych na ul. Wodną, **gdzie jej narzeczony zabawiał się z córami koryntu.**

Sąd skazał Józefa Kaczmarka na 10 miesięcy więzienia, zaś Władysława Dziennika na 6 miesięcy więzienia.

Wilki pojawiły się pod Baranowiczami

Napadają one nawet na przejeżdżających kupców

Wilno, 15 października.

Z Mołodeczna donoszą, iż na terenie gm. rakowskiej oraz sąsiedniej iwonieckiej pojawiły się wilki. Mieszkańcy wsi twierdzą, że zjawienie się w tak wczesnej porze wilków zapowiada ostrą zimę. Wilki urządzają zuchwałe wypady na pastwiska, skąd na oczach pastuchów porywają żywy inwentarz. Bezczelność szkodników doszła do tego stopnia, iż *wieczorem wilki napadają na stajnie i obory, skąd porywają cielęta i duszą konie.*

Z nową tą plagą mieszkańcy wsi walczą jak mogą. Urządzają obławy masowe i pojedyńczo.

Również na terenie pow baranowickiego i słonimskiego pojawiły się wielkie gromady wilków. Wilki grasują na terenie gm. kostrowickiej, gdzie w biały dzień zuchwale porywają owce, cielęta i duszą konie. Ze względu na brak broni u włościan są oni bezsilni wobec szkodników, gdyż trudno odpędzić napastników kijem, zwłaszcza, iż napadają nawet i na ludzi.

Na terenie gm. kostrowickiej w ostatnich dniach wilki udusiły około 20 sztuk żywego inwentarza. Poszkodowani włościanie zwrócili się do władz starościńskich o pomoc. Z polecenia władz wczoraj przeprowadzona została pierwsza obława na szkodników. W wyniku kilkugodzinnej obławy zastrzelono 8 wilków.

Na terenie pogranicznych wsi odcinków Rubieżewicze, Kozdrowicze, Domaniewicze i Suchodowszczyzna zauważono wielkie stada wilków, które najprawdopodobniej przybyły z terenu Białorusi sowieckiej. Wilki poczęły już nawet na drogach napadać na przejeżdżających włościan i kupców. W miejscowościach tych są urządzane obławy.

W związku z ukazaniem się większej ilości wilków o tak wczesnej porze (wilki przeważnie ukazują się w końcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia).

CASINO

40—1 Początek o godz. 12-ej

KAŻDY musi zobaczyć

MATA HARI

grają: Greta Garbo
Ramon Novarro

BEZPŁATNIE

PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależne jest od gwiazd i planet, które od przyjścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twojem życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszta kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego, nadesłać jeden złoty (znaczki pocztowe). ADRES: Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

„JAR".

W teatrze „Jar" w dalszym ciągu rewja „Raz, a dobrze" wstępnym bojem zdobyła serca łódzkiej publiczności i cieszy się ogromnem powodzeniem.

Dziś trzy przedstawienia, o godz. 6, 8 i 10 wieczorem.

Ceny biletów od 75 gr. do 3 zł.

5 osób skazanych na 60 lat więzienia

Niezwykły proces o krzywoprzysięstwo

Poznań, 15 października.

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się zawiły proces. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, a to K. Golnik, Weyna, Szulgit, M. Golnik i Preugel. Oskarżeni skazani zostali przez sąd pierwszej instancji **na łączną karę 60 lat ciężkiego więzienia.**

Pozostają oni pod zarzutem popełnienia krzywoprzysięstwa. W ciągu 1924 r. wyżej wymienienie prowadzili szereg procesów cywilnych, które jednak przegrali. Wówczas przeciwnicy ich połączyli się **i wszczęli wspólną akcje na drodze postępowania karnego przeciwko powodom bądź też świadkom.** I zaszedł niecodzienny wypadek.

Powodowie z procesów cywilnych stali się oskarżonymi w procesie karnym a dawniejsi oskarżeni — oskarżycielami. Obecnie przed Sądem Apelacyjnem oskarżeni zaofiarowali cały szereg środków dowodowych, które mają rzekomo potwierdzić ich dotychczasowe zeznania. Ze względu na to, że wobec sprzeczności zeznań trudno jest ustalić prawdę sąd **postanowił dopuścić zaofiarowane dowody i sprawę odroczył.**

Przeniesienie 18 etatów na prowincję

Rozporządzenie min. w. r. i o. p.

Łódź, 15 października.

W związku z pobytem w Łodzi p. kuratora **Pytlakowskiego,** który został delegowany do naszego miasta w sprawie przeniesienia 27 etatów nauczycielskich, — do związku nauczycielstwa polskiego (Andrzeja 4) nadeszła w dniu wczorajszym odpowiedź z ministerstwa w. r. i o. p.

Otóż, jak ostatecznie postanowiono, z projektowanej liczby przeniesienia 27 etatów jedynie na prowincji zostanie przeniesionych 18 etatów, a resztę t. j. **9 etatów pozostawi się Łodzi.** (ak).

Na wesoło!..

Pewnego dnia dyktator sowiecki, Stalin, udał się na wieś, aby sprawdzić, jakie postępy poczyniła tam „piatiletka". Zwraca się więc do napotkanego chłopa:

— No, jak wam się teraz powodzi, ojcze?...

Chłop spojrzał na pytającego, poznał go widocznie, poskrobał się w głowę i odparł:

— Źle jest... Bardzo źle!...

— No, dlaczego?... Czemu się tak skarżycie?...

— Nie mamy nawet porządnych butów!... A obiecano nam raj na ziemi!...

— No i czemu macie pretensje? — odparł Stalin z uśmiechem, — Któż to widział, żeby w raju nosić buty?...

***

Rzecz dzieje się w wytwórni filmowej. Na scenie ma się odbyć ślub młodej pary. Ale aktor jest ogromnie stremowany. Reżyser nie może sobie dać z nim rady.

Przy czwartej próbie krzyczy wreszcie:

— Panie, nie rób pan takiej grobowej miny!... Uśmiechnij się pan!... Przecież to nie jest prawdziwy ślub!...

***

Zagranicą są, jak wiadomo, wielkie domy handlowe, gdzie można nietylko kupić wszystko, czego dusza zapragnie, lecz również ogolić się, wykąpać i nawet dać się zbadać przez lekarza.

Jedna z pań kupuje sobie właśnie w takim domu balową suknię. Sprzedawczyni zachwala towar, lecz klijentka nie jest zadowolona:

— Owszem, suknia jest ładna, ale w pasie jest trochę zbyt ciasna, marszczy się na plecach, pod pachami tworzą się fałdy... Czy nie można tego zmienić?...

— Owszem... — odparła sprzedawczyni — Niech się pani zwróci na trzecie piętro do ortopedysty...

***

Piotruś jest ogromnie ciekawy. Zamęcza ojca różnemi pytaniami.

Wczoraj pyta ni z tego ni z owego:

— Tatusiu, co to jest błyskawica?...

— Elektryczność... — odpowiada ojciec.

— Dobrze, a z czego była błyskawica, zanim odkryto elektryczność?...

— Ja wiem?... Pewnie na gazie!

***

Do redakcji przychodzi „nadworny" poeta i wręczając sekretarzowi manuskrypt, powiada:

— Udało mi się napisać długi wiersz...

Sekretarz przejrzał i zawyrokował:

— Długi jest, owszem, ale się nie udało...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4-ej popołudniu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej feerjowej, urozmaiconej śpiewami i tańcami groteski bohaterskiej Calderona „Circe". Ceny najniższe od 30 groszy do 2 złotych.

Powodzeniowa sztuka ta powtórzona zostanie po raz bezwzględnie ostatni w niedzielę o g. 4 popołudniu.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem bawi i wzrusza pełna humoru i sentymentu sztuka Pagno'la „Marjusz" z Chojnacką, Wasiutyńską, Balcerzakiem, Winawerem, Zniczem i innymi.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wieczorem bawi i fascynuje publiczność satyryczna komedja B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa". W próbach pod kier. dyr. St. Wysockiej frapująca sztuka Sermonta „Umiłowany Leopold".

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dziś 2 przedstawienia o godz. 4.15 po poł. po cenach popularnych (od 40 gr. do 1.50) i o 8.15 wiecz. „Księżna - Cyrkówka". Melodyjna ta operetka grana będzie tylko jeszcze kilka dni. Wkrótce „Targ na dziewczęta" — operetka w 3 aktach Jacobiego. Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZEŻY

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) „Dżek — linoskoczek" zabawna komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami. Bilety od 40 groszy w kasie Teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera wodewilu p. t. „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje"

Ceny od 50 gr. do 2 zł.

Jutro dwa przedstawienia o godz. 4.15 i 8.15 wiecz.

TEATR „MELODRAM" — PRZEJAZD 34.

Dziś sobota wiecz. oraz w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4.30 popoł. i 8.30 wiecz. wesoła komedia Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności".

Dziś. o godz. 4.30 popol. po raz ostatni „Romantyczni" Rostanda w opracowaniu muzycznem prof. Gomółki.

Nr. 9.
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
według przepisu
Dra med. St. BREYERA

przewyższają wszystkie tego rodzaju środki lecznicze. Działają bezboleśnie, nie powodując przyzwyczajenia. Zawsze w tej samej dawce — usuwają z przewodu pokarmowego szkodliwe fermenty i trucizny, powodujące czasem zatrucie całego organizmu, zwapnienia naczyń, przyczyniając się do przedwczesnej starości.

Żądać w oryginalnem opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni

„POLHERBA", Kraków — Podgórze Skr. 48

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE".

Epidemja nadużyć i defraudacyj

W ostatnich dniach aresztowano w Polsce prezesa zarządu K. K. O., naczelnika urzędu skarbowego, dwuch adwokatów i rejenta

Znane jest powszechnie wśród ludu prawo, w myśl którego nieszczęście zawsze idzie w parze. Rosjanie określają to powiedzeniem: „Bóg lubi trójcę". — Znaczy to, że trzy razy musi się powtórzyć wypadek z tej samej dziedziny.

Kryminalistyka szczególnie trzyma się tej zasady. Wiadomą jest rzeczą, że gdy w mieście stanie się zbrodnia, to w krótkim czasie pociągnie ona za sobą trzy następne przestępstwa. Wiedzą o tem starzy reporterzy kryminalni, wie o tem również policja.

Czasem jest poprostu

„moda"

na pewien rodzaj przestępstw. Jakaś psychoza ogarnia ludzi, coś w rodzaju epidemji. Jeżeli tak jest naprawdę, w takim razie śmiało rzec można że

w Polsce panuje obecnie epidemja defraudacyj i nadużyć.

Bo, proszę tylko pomyśleć, ile wypadków aresztowań na tem tle było w ciągu ostatnich dni?...

W WILNIE: popełnia samobójstwo prezes tamtejszego Czerwonego Krzyża, Ludwik Uniechowski. Przyczyną samobójstwa —

wykrycie sprzeniewierzenia na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Uniechowski zastrzelił się w chwili, gdy policja wkraczała do jego mieszkania, by go aresztować.

W TORUNIU: z polecnia prokuratury aresztowani zostali: były prezes zarządu tamtejszej komunalnej Kasy Oszcz. p. Basiński i były dyrektor tej kasy — Hentzel. Są oni podejrzani o

sfałszowanie pewnych dokumentów i dokonanie nadużyć na szkodę kasy.

W GRODZISKU: aresztowano naczelnika urzędu skarbowego, Stanisława Fedora. Zarzucają mu dokonanie

malwersacyj

na sumę 15.000 złotych. Fedor dokonywał nadużyć podobno w ciągu dwuch lat

W ŁODZI: aresztowano pod zarzutem dokonywania nadużyć dwuch adwokatów: Fruchtgartena i Missalę. Równocześnie łódzki urząd prokuratorski wszczął dochodzenie przeciwko 8 innym adwokatom, oskarżonym o nadużycia.

We Lwowie: wreszcie aresztowano rejenta, Adama Mayera, przeciwko któremu toczy się dochodzenie karne.

Czy można to nazwać inaczej, niż epidemją?... —str—

BEZKONKURENCYJNE PLACE

Tanio i na dogodnych warunkach tylko w Juljanowie i Marysinie III.
Już niewielka ilość PLACÓW pozostała w JULJANOWIE na ul. Gen. Sowińskiego, place z lasem i na Langówku.
Również prawie przy zakończeniu świeża parcelacja terenów od ul. Łagiewnickiej aż do toru kolejowego.
Licząc się z czasem, idziemy na rękę kupującemu, oddając mu plac za możliwie najtańszą cenę i na dłuższą rozpłatę. Chętnie udziela się informacji w
„ZARZĄD DOMINIUM JULJANÓW — MARYSIN III"
w Łodzi, ul. Piotrkowska 104. Telefon 225-88.
W niedziele i święta sprzedaż odbywa się przy ul. Gen. Sowińskiego 11.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 15 października 1932 r.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie progr na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40: Płyty gramofonowe.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny.
12.45—13.10: Płyty gramofonowe.
13.10—13.50: Poranek szkolny ze Lwowa.
13.50—14.00 Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ.
14.00—16.00: Przerwa.
16.00—16.25: Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Dzieńdobry", czy dobranoc" — baśń Kazimierza Konarskiego.
16.25—16.30: Chwilka lotnicza.
16.20—16.40: Płyty gramofonowe
16.40—17.00 „Jak należy zwiedzać Wileńszczyznę" — wygł. dr. Stan. Lorentz.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.55: Muzyka taneczna. Wiadomości bieżące.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—10.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—22.00: Koncert. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Lucyna Szczepańska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) W przerwie koncertu: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras Dz. Radj.
22.05—22.40: Koncert Chopinowski w wykonaniu Pawła Lewickiego.
22.40—22.55: Felieton pt. „W wielkim hotelu" wygł. p. Janina Warnecka
22.55—23.00: Urzędowy Komunikat Państwowy Istytutu Meteor. i komun. policyjny.
23.00—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. *BUDAPESZT*. Tr. z Opery Królewskiej.

20.00. *BAZYLEA* (Beromuenster). Koncert symf. pod dyr. Fel. Weingartnera z udz. Maurycego Rosenthala.

20.00 MONACHJUM. „Księżna Czardaszka". operetka Kalmana.

20.30. MEDJOLAN. „Mignon". opera Thomasa.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mniej filmów, ale lepszych

Oto zasada wszystkich producentów filmowych

(lu) Europejska produkcja filmowa w roku bieżącym wskutek ogólnego kryzysu zostaje nieco zahamowana. Ten sam popęd do zmniejszenia ilości wyprodukowanych obrazów daje się zauważyć również w Ameryce. Dawniej w okresie „porsperity" zasadą amerykańskich producentów było:

produkować dużo i byle jak!

Dziś zasada ta ustąpiła miejsca polityce mądrzejszej. Wszystkie wytwórnie amerykańskie zredukowały do minimum swą pracę, stawiając sobie jednocześnie jako cel stworzenia

małej ilości filmów, ale dobrych.

Na każdy film poświęca się obecnie znacznie więcej czasu, niż dawniej. Zresztą produkcja filmów pochłania dziś znacznie więcej kosztów, niż dawniej. Gdyby wytwórnie amerykańskie miały dziś pracować w tem samem tempie, co przed czterema laty, musiałyby w krótkim czasie

zbankrutować.

Film jest dziś droższy, a wpływy jakie przynosi, maleją z dnia na dzień. Dawniej puszczenie w obieg filmu w samej tylko Ameryce pokrywało już nietylko koszta, ale dawało jeszcze pokaźne zyski. Oczywiście, że wyświetlanie tego obrazu w Europie dawało już z pewnością czysty zysk.

Dziś natomiast wyświetlanie obrazów w Ameryce i w Europie

nie pokrywa jeszcze włożonych kosztów.

Donosiliśmy niedawno na tem miejscu, że wytwórnia „Paramount" już w pierwszem półroczu b. r. pracuje z olbrzymim deficytem. To samo dotyczy innych amerykańskich koncernów filmowych.

Jeśli amerykańska produkcja filmowa zajmuje się na całej linji, to cóż, mówić o słabej finansowo produkcji europejskiej? Nic więc dziwnego, że również europejskie wytwórnie redukują projektowaną ilość filmów tegorocznych. Tu również dominuje zasada:

mniej obrazów, ale dobrych.

Betty Compson

dawniej była boną, dziś—wielką aktorką

(lu). Karjery gwiazd filmowych są zazwyczaj pełne niespodzianek i dziwactw. W oficjalnych biografjach wielkich gwiazd ekranu przemilcza się drogi, jakiemi gwiazdy te podążały do sławy. O tem nie wypada mówić, ani pisać. Jednakże od czasu do czasu przedostają się do prasy wiadomości i sensacyjki, świadczące o tem,

w jaki sposób robi się karjerę filmowej artystki.

Ostatnio wykryto doplero dzięki czemu znana artystka filmowa Betty Compson zdobyła tak wielką sławę.

Oficjalnie mówi się o tem, że Betty była serdeczną przyjaciółką lady Very Apremont i dzięki niej nawiązała stosunki z przedstawicielami sfer filmowych. Okazuje się jednak, że Betty Compson nie była przyjaciółką arystokratki angielskiej, lecz tylko... jej

boną.

Pewnego dnia w pismach ukazało się ogłoszenie w sprawie poszukiwanej skrzypaczki do kompletu orkiestry smyczkowej w wytwórni filmowej. Betty ślicznie grała na skrzypcach. Złożyła więc ofertę, która została przyjęta. I Betty przez dwa lata przygrywała na skrzypcach znakomitym aktorom filmowym, wyciskając łzy z ich oczu. Aż oto pewnego dnia zwrócił na nią uwagę

reżyser amerykański James Cruz.

Betty Compson została wkrótce jego żoną, no. a dalsza jej droga do karjery w tym wypadku nie nastręczała już żadnych przeszkód.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. M. Kacperkiewicza (Zgierska 54) Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25) W. Sokolewicza (Przejazd 19) M. Lipca (Piotrkowska 193) A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 83) (p)

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 43

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykłej zbrodni: nieznany sprawca udusił hrabinę Wilską w powozie, rozebrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w ręku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porębskiej.

Kim jest owa Lena Porębska?... Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasię przypadkiem, że Porębska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę", o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć na czem polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkiemi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony. Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosjance, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię tę popełniła Porębska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materjał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zadenuncjował ją już przed władzami policyjnemi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc.

Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porębskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porębska i jej reżyser Lehmann, obsypują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porębska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznany wielbiciel, który od czasu, gdy wstąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcany z Leną w głównej roli nosił tytuł „Tajemne moce". Jest to film szpiegowski Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenarjuszem Lena wkracza w nocy do ciemnego gmachu, zabija sztyletem francuskiego attache wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób podstępnie wciągnięta do szajki szpiegowskiej.

Wiera na rozkaz Muellera odwiedza Lenę i namawia ją do otrucia Żegoty. Lena wypędza ją z pokoju.

Baron Regen i książę Tonecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Miljonerów", gdzie Lena ma otruć Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw pałacu w którym mieszka Lena mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Miljonerów" w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do owego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpieguje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia". Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodniczego hypnotyzera.

Bez jej wiedzy postanawia udać się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany.

Żegota udaje się tej samej nocy do Leny która potwierdza zeznania o hypnotyzerze:

— Nie mogę sobie przypomnieć jak to było... Ale pamiętam tylko, że pewnej nocy... ktoś wszedł do mego pokoju...

— Którędy?...

— Przez balkon...

— I pani nic nie słyszała?...

— Słyszałam... Potem gdy ktoś był już w pokoju...

— Dlaczego nie zaalarmowała pani służby?..

— Nie mogłam wydobyć ze siebie głosu... Byłam już prawdopodobnie wtedy w transie.

Pozatem związano mi ręce i nogi...

— Cóż dalej?...

— W pewnej chwili ujrzałam skierowane we mnie groźne oczy obcego mężczyzny...

— Któż to był?...

— Nie wiem... Jakiś obcy mężczyzna.. Tam —— w kącie —— widziałam jego okropny wzrok... Zbliżył się do mnie i — — —

Żegota nachylił się nad nią. Z natężeniem słuchał jej wyznania. Ale Lena nie mogła dokończyć. Straszne widziadło znowu zamajaczyło przed jej oczyma

— Nie mogę.... nie mogę powtórzyć tych słów... — szepnęła urywanym głosem.

— Niech pani powie... — nalegał Żegota. — Co pani mówił ten zbrodniarz?..

— Kazał... kazał mi... pana otruć...

Żegota zerwał się z miejsca.

— Mnie?... — zapytał cicho, zaciskając zęby. — Mnie kazał otruć?...

— Tak... Na balu w „Klubie Miljonerów"...

— A pani?... Co pani zrobiła?!...

— Ja... broniłam się... Nie chciałam... ale o drugiej w nocy straciłam przytomność. Nie wiedziałam co się ze mną dzieje... Machinalnie wyciągnęłam z torebki pigułki. Nie wiem, jak to się stało... Wrzuciłam je do kieliszka... Potem — pan przyszedł — i ja miałam wypić... ale tam nie była trucizna... tam była aspiryna... zresztą, sama już nie wiem... Dość, że nie wypiłam, bo w tej chwili do naszego stolika podszedł dr. Hack...

— Czy hypnotyzer wymienił godzinę, w której miała pani wykonać tę... zbrodnię?...

— Zdaje się, że tak... Zresztą, to nie był hypnotyzer... Nikt mnie nie usypiał...

— A kto w takim razie?....

— Nie wiem... nie wiem... proszę mi dać spokój... Czego chcecie ode mnie?!...

Wybuchnęła nagle spazmatycznem łkaniem. Żegota próbował ją uspokoić, lecz naprożno. Lena była niepocieszona.

Żegota był zresztą również mocno zdenerwowany. To, co słyszał przed chwilą, nawet jego mogło wyprowadzić z równowagi.

Więc już do tego doszło?... Czyhają na jego życie?... Chcą go otruć?... I kogo wzięli na wykonawcę tych niecnych planów?... Lenę?...

Tego już była za wiele... Żegota zacisnął pięści. Zbliżył się do łóżka.

— No, niech-że się pani uspokoi... Panno Leno, no, proszę...

Lena nie odrywała rąk od zapłakanej twarzy.

Żegota począł spacerować zdenerwowanym krokiem po sypialni. Wreszcie zatrzymał się przy oknie. Odsunął firanki i przylgnął twarzą do zimnej szyby.

Ulica tonęła w mroku. Cisza panowała dokoła. Tylko od rogu padał zielonkawy odblask gazowej latarni.

Nagle — naprzeciw zamajaczyła jakaś postać. Żegota wytężył wzrok. Tajemnicza postać prześlizgnęła się wzdłuż muru i przystanęła w cieniu.

Żegota skulił się jeszcze bardziej, by stać się zupełnie niewidocznym. Obserwował uważnie nieznajomego. Tamten nie ruszał się z miejsca. Zdawało się, że patrzą sobie prosto w oczy.

Żegota szybko kombinował:

— To pewnie ten sam młodzieniec, którego widział dr. Hack, a potem Grant... Tajemniczy młodzieniec, który znika jak duch... Ano, zobaczymy, czy tym razem uda mu się czmychnąć...

Cień nie poruszał się, jakgdyby przylepił się do muru. Żegota wsuwał powoli rękę do kieszeni.

Obejrzał się szybko. Lena leżała ciągle jeszcze z twarzą pogrążoną w dłoniach.

Nie wiedziała nic o zamiarze Zegoty.

Wywiadowca wyciągnął z kieszeni rewolwer. Dopiero wtedy Lena podniosła głowę.

— Co pan robi?... — zaptała strwożona.

— Cicho... Niech się pani teraz nie odzywa!...

Wyciągnął rękę. Celował krótko, lecz dokładnie. Po chwili padł strzał.

— Pan strzela?! — zawołała Lena, zrywając się z łóżka. — Do kogo pan strzelał?!...

Żegota odskoczył od okna. Złapał Lenę za rękę i trzymając jeszcze rewolwer w ręku, odparł szybko:

— Niech się pani położy, ja zaraz wrócę...

I wybiegł z pokoju...

Lena podążyła za nim, ale nie mogła go powstrzymać. Odźwierny już otworzył mu drzwi. Żegota wybiegł na ulicę.

Lena zbliżyła się do okna.

Wokół panowała pustka. Ujrzała tylko przebiegającego przez jezdnię mężczyznę.

Był to Żegota. Po chwili znikł jej z oczu.

Rozdział dwudziesty piąty

Wyrok śmierci.

Żegota przeszedł na drugą stronę ulicy i skierował się w stronę, gdzie przed chwilą stał młodzieniec, do którego strzelił z okna. Wiedział, że jego cel jest pewny i jeśli nie był to duch, w takim razie kula musiała go ugodzić, przynajmniej w nogę i zniewolić do pozostania na miejscu.

Żegota wpatrywał się uważnie w to miejsce przy murze. Tu — w tej oto wnęce — widział postać tajemniczego młodzieńca... Ot, widać jeszcze ślady krwi... A więc strzelił celnie... Kula musiała przecie wejść w czyjeś ciało... Świadczą o tem czerwone plamy na chodniku...

Ale ofiary nie było. Chodnik był pusty. Tajemniczy młodzieniec tym razem, mimo iż był ranny, znowu znikł.

Żegota stał jakgdyby piorunem rażony. Takiej niespodzianki nie oczekiwał.

— Coś w tem musi być... — mówił do siebie. — Ja tego płazem nie puszczę... Muszę zbadać gruntownie, którędy ten „duch" zwiał...

Wyjął z kieszeni elektryczną latarkę i począł badać ślady krwi. Bryzgi były aż nazbyt widoczne, świadcząc o tem, że młodzieniec uciekł z krwawiącą nogą lub ręką.

Żegota szedł za śladem krwi. Czerwone plamy widoczne były tuż przy murze, biegły aż do rogu i przed sklepem Krantzmana ginęły zupełnie. Dalej nie było już ani jednej czerwonej plamki.

Żegota sądził, że może młodzieniec przeszedł na jezdnię. Szukał śladów na jezdni, po drugiej stronie ulicy, lecz bezskutecznie.

Wpadło mu wówczas na myśl, że uciekinier mógł zahamować w tem miejscu krew, by zmylić ślady. Szedł więc dalej, szukając bacznie, czy gdzieś nie powtórzą się znowu ślady krwi. Ale chodnik za rogiem był zupełnie czysty.

Żegota wyciągnął więc jeden — jedyny wniosek:

— Tajemniczy młodzieniec znikł w niewytłumaczony sposób w tem miejscu, gdzie kończą się ślady krwi, a więc przed sklepem Krantzmana.

Przypuszczenie to wydawało się tem prawdopodobniejsze, że jak to stwierdził Grant, Krantzman szpiegował Lenę, musiał więc mieć coś wspólnego z tą bandą.

Żegota wrócił więc na to miejsce, gdzie widniała czerwona plama i tam rozpoczął intensywne poszukiwania.

— Jest tylko jedna możliwość „tajemniczego zniknięcia" — pomyślał. — Prawdopodobnie młodzieniec był w zmowie z którymś z lokatorów tego domu, mieszkającym z frontu. Lokator ów spuścił sznur ze swego okna i młodzieniec po tym sznurze wdrapał się na górę...

Wydawało się jednak rzeczą wątpliwą, czy mógł on sprostać temu zadaniu z ranną nogą lub ręką.

Więc jak?... Którędy w takim razie uciekł?...

Żegota spojrzał jeszcze raz na płyty chodnika. Rozświetlił je latarką. Może... może w takim razie naprawdę „zapadł się w ziemię"?...

Żegota uśmiechnął się na samą myśl o tym nowym cudzie XX-go wieku. Ale długoletnie doświadczenie kryminologiczne nauczyło go szacunku dla każdego nonsensu. Ileż to bowiem razy wychodziło na jaw, że pozornie najgłupsza myśl stawała się kluczem do rozwiązania najtrudniejszej zagadki!

Tak też właśnie było również tym razem.

Ledwo tylko Żegota nachylił się z latarką w ręku nad chodnikiem tuż naprzeciw sklepu Krantzmana, gdy w oko wpadła mu żelazna okrągła płyta, zamykająca otwór do podziemnych rur gazowych i elektrycznych kabli. Płyty takie są rzadkością na ulicach wielkich miast i z pewnością nie zwróciłyby specjalnej uwagi wywiadowcy, gdyby nie pewien drobny szczegół, a mianowicie wspomniana płyta nie była szczelnie domknięta.

Miało się wrażenie, że ktoś w pośpiechu starał się ją zamknąć i to mu się nie udało.

Żegota obejrzał się na wszystkie strony. Na ulicy nie było żywej duszy.

Zastanawiał się nad tem, czy wejść do środka. Mógł ostatecznie zostawić tę sprawę do jutra...

— Nie, teraz do domu nie pójdę... Za żadne skarby... Muszę tego draba wyśledzić... Muszę go przyłapać...

Już miał otworzyć przykrywę, ale jeszcze się namyślił.

— A może wezwać Granta do pomocy?... Może sam nie dam sobie rady?... Djabli wiedzą co tam jest pod tą przykrywą...

I po chwili dodał w myślach:

— Tak będzie najlepiej... Wstąpię do komisarjatu i zadzwonię do Granta... Dobierzemy sobie jeszcze kilku policjantów... Nie trzeba się narażać...

Już chciał wstać i wykonać powzięty zamiar, gdy nagle pokrywa się uniosła, przylegając częścią brzegu do chodnika, i z otworu wysunęła się jakaś mocna łapa...

Żegota dałby sobie pewnie radę z tą łapą, ale stracił równowagę i wpadł do otworu...

Klapa zamknęła się.

Na ulicy panowała zupełna cisza.

Żegota „zapadł się w ziemię", podobnie jak ów tajemniczy młodzieniec...

— — — — — — — — —

W wielkim, bogato urządzonym salonie, stanowiącym część apartamentów Lehmanna, zebrali się wszyscy dawni spółpracownicy „Roll - Filmu" oprócz Leny Porębskiej.

Mueller zajął honorowe miejsce, przy nim po prawej stronie siedział Lehmann, po lewej hr. Wilski.

Wiera siedziała na kanapie z podwiniętemi nogami.

(Dalszy ciąg jutro).

Zmiana postanowień o państwowej służbie cywilnej.

Warszawa, 14 października.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 14 b.m. ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 7 października r.b. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej. Rozporządzenie to zmienia mianowicie m. i. art. 19 dotychczasowej ustawy, który otrzymuje następujące brzmienie:

„Stosunek hierarchiczny pomiędzy urzędnikami pełniącymi obowiązki przywiązane do stanowisk danej kategorji zależą nie od posiadanego stopnia służbowego, lecz od rodzaju stanowiska, którego obowiązki pełnią".

Duńczyk — Rostig prowizorycznym komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

Genewa, 14 października.

Jak słychać rada ligi narodów zdecyduje prowizoryczne obsadzenie stanowiska wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku, gdyż dotychczas nie znaleziono odpowiedniego kandydata. Prowizrycznym wysokim komisarzem będzie najprawdopodobniej dyrektor sekcji sekretarjatu ligi zajmujący się sprawami Gdańska duńczyk Resting. Mianowanie definitywne wysokiego komisarza nastąpiłoby na następnej sesji rady.

Wyrok w procesie ks. Pszczyńskiego

Longin nie uzyska 345 tys. złotych. — Uchylenie orzeczenia sądu polubownego

Katowice, 14 października.

Dziś w cywilnym sądzie okręgowym w Katowicach zapadł wyrok w sensacyjnej rozprawie przeciwko Henrykowi ks. Pszczyńskiemu, *oskarżonemu o zapłacenie 345.000 zł. b. urzędnikowi skarbowemu, Djonizemu Loginowi* z Warszawy tytułem należności za interwencję podatkową, w sprawie zmniejszenia należności podatkowych, przypadających od księcia.

W sprawie tej istniało już orzeczenie sądu polubownego z dnia 1 lipca, przyznające Loginowi wyżej wspomnianą sumę.

Wobec istnienia takiego orzeczenia wyrok sądu cywilnego oczekiwany był z niebywałem zaciekawieniem przez wszystkie sfery społeczeństwa śląskiego, tembardziej, że orzeczenie to zasądza ks. Pszczyńskiego na zapłacenie również 10 proc. tytułem odsetek od powyższej sumy, licząc od dnia 1 lipca rb. O godz. 12 w południe sędzia Hamerski ogłosił wyrok, mocą *którego powództwo cywilne Logina zostało oddalone.* Pozatem sąd uchylił orzeczenie sądu polubownego i zasądził Logina na zapłacenie kosztów sądowych.

Cała ta sprawa obfitowała w szereg sensacyjnych i pikatnych szczegółów, *odsłaniających kulisy interesów wielkich przedsiębiorstw śląskich.*

Wilno, 14 października.

Z pogranicza donoszą, że w Bobroniewie na rzece Hajnie grupa włościan napadła na barkę z żywnością. *Włościanie zamordowali trzech strażników sowieckich zrabowali całą żywność i barkę zatopili.*

OLLA GUM

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „O L L A" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A" z tą marką „OLLA" na każdej kopercie

MIESZKANIA do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, słoneczne 3 i 4 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. Wiadomość Cegielnia na 80 u gospodarza 20-2

Rutynowana buchalterka-

BILANSISTKA MA JESZCZE KILKA GODZIN WOLNYCH. — Zgłoszenia sięgi handlowe również metoda uproszczona. Oferty sub „Bilansistka" do Republiki. 20-2

3.95 KUPUJCIE BEZPOŚREDNIO W FABRYCE

zegarek kiesz. zł. 3.95 z 5 let. gwaranc. z wieczszkłem, ze świec. cyferbl. 5.95, ze złota franc. duble zł. 4.95, kryty ankier 3 kopert. zł. 11.95, na rękę męski lub damski 8.95, budziki stołowe zł. 7.50. oraz zegarki firmowe po cenach fabrycznych. Reporacja na miejscu. Fabr. zeg. „Chronomeetre", Łódź, Piotrkowska 116 z frontu

Gdynia

Łodzianin, stale zamieszkały w Gdyni posiadający lokal POSZUKUJE ZASTĘPSTWA ew. przedstawicielstwa na Gdynię i W. M Gdańsk. Pierwszorzędnemi referencjami ew. gwarancją może służyć. Oferty sub „H. B." do Republiki.

DŹWIĘKOWE KINO - TEATRY

METRO PRZEJAZD 2

Przepiękny dźwiękowy film wszechświatowej sławy, europejskiej produkcji z uroczą CARMEN BONI i ulubieńcem Paryża ARMANDEM BERNARDEM w rolach tytułowych p. t. **„Dama w Smokingu"**

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

PAT i PATACHON w KONKURACH

ADRIA GŁÓWNA 1.

RESTAURACJA - DANCING **„Moulin-Rouge"** Moniuszki 1.

Wielki atrakcyjny program październikowy

DUO CAROSSI tańce mondaine, znani artyści z Pragi.

SIOSTRY SARNECKIE ulubienice łódzkiej publiczności, tańce ekscentryczne.

DUET CHARLOTTE znane akrobatki. JANINA LARECKA subretka scen polskich. FRED DANDY tancerz towarzyski.

Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych

W sobotę, niedzielę i święta FIVE O'CLOCKI z pełnym programem w cenie 1 zł.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE TEL. 12-333. — ZIELONA 6 — Szybka pomoc lekarska Przewóz chorych

Dr. med. **SOMMER** POWRÓCIŁ Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. J. NADEL akuszer - ginekolog Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 POMORSKA 7 TELEFON 127-84

Dr MED. **S. NEUMARK** CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE M [illegible] 5 TELEFON 170-50 przyjmuje od 12—2 i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł.

Dr. HELLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 30 2 przeprowadził się na ul. Traugutta 8 Telefon 179-89 przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Doktór **BERMAN** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Cegielniana 15 tel. 149-07 Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Szkoła Tańca I ZALCMANA przeniesiona z ul. Cegielnianej 32 NA UL. KAROLA 4. W tych dniach rozpoczynam kurs tańców nowoczesnych. Ceny przystępne. Zapisy codziennie od godz. 10 r.—6 p. p. Cegielniana 32, od godz. 6 popoł. do 10 w. Karola 4.

Dr. MED. **M. Glazer** Choroby skórne i weneryczne POWRÓCIŁ. 30—2 Zielona 6, tel. 185-49. przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.

Doktór 30—2 **KLINGER** Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne) ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

Dr. med. **L. NITECKI** SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, Tel. 213-18 przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Dr. 30—2 **W. BALICKA** ul. Piotrkowska 200 róg Pustej Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med. 2—30 **H. Lubicz** POWRÓCIŁ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32 Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

DR. MED. **St. Praport** GINEKOLOG - UROLOG choroby kobiece i dróg moczowych przeprowadził się na ul. GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95 przyjmuje od 4—7 popoł.

DOKTÓR **REICHER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1. 30-2

DOKTÓR 40 2 **H. Wołkowyski** Cegielniana № 4 telefon 216-90. Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych Przyjmuje od godz. 8—2, 5—9 w niedzielę i święta od godziny 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

DOKTÓR 30—2 **Ziomkowski** chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe **6. Sierpnia 2** przyjmuje do 8.30. od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

LECZNICA chorób oczu ze stałemi łóżkami **D-ra Donchina** ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½ 50-2

Dr. med. **H. KRAUSKOPF** Akuszerja i choroby kobiece powrócił ZGIERSKA 15, tel. 113-47 Przyjmuje od 4—7 wiecz.

POSZUKUJEMY akwizytorów, władających językiem polskim i niemieckim, celem werbowania abonentów oraz ogłoszeń dla naszego tygodnika „Deutscher Volksbote" na terenie całej Rzeczypospolitej. Zapewniamy dobre warunki zarobkowania. Oferty prosimy składać pod adresem „Deutscher Volksbote", skrzynka pocztowa 113, Łódź. 15

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Zgłaszać się codziennie od 2 do 5 po poł. Żeromskiego 11, m. 11. tel. 155-21. 2

DR. MED. **M. Kołudzki** CHOROBY WEWNĘTRZNE przeprowadził się na ulicę 11 LISTOPADA № 15, tel. 166-49 Przyjmuje od 9—10 i od 7—8 wiecz.

GRONO MŁODZIEŻY PRZY STOWARZYSZENIU NOSEN LECHEM w ŁODZI podaje do wiadomości, iż rozpoczyna inaugurację sezonu PODWIECZORKÓW TANECZNYCH, które odbywać się będą co tydzień, począwszy od niedzieli, dnia 16 października rb. w połączonych salach WIZO, Sienkiewicza 26, na które najserdeczniej zaprasza członków, oraz sympatyków ZARZĄD. Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Świetlicy dla ubogiej dziatwy. Początek o godz. 4.30 pp. Dobrowa orkiestra pod kierownictwem p. prof. Lewaka.

DZIECI proście rodziców, żeby przyszli z wami na **BAJECZNY PORANEK** do **„SCALI"** JUTRO, to jest w niedzielę, o godz. 12 w poł. W programie: Bajki!! Komedyjki!! Atrakcje!!! Niespodzianki!!! Program, jakiego dzieci jeszcze nie widziały. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. w kasie teatru „Scala". 75—2

JEUNE française revenue de France donne leçons aux enfants et grandes personnes. Accepterai complet enfantin. Tel. 226-02, 9—11 et 3 i pół—4 i pół. 5.10

Co powiedział wielki Tilden „Expressowi"

Rozmowa z wirtuozem rakiety w pociągu Katowice-Kraków

Czekam na stacji w Katowicach na pociąg pospieszny Berlin—Bukareszt. — Wreszcie nadjeżdża i lokomotywa ciężko sapiąc — staje. Przebiegam szybko wagony, szukam na półkach rakiet, ale Tildena nigdzie nie widzę. Czyżby nie przyjechał?

Pociąg rusza. Jedziemy. Nagle wpada mi szczęśliwa myśl: przeszukać dokładnie wagon sypialny. Wypytuję konduktora, a ten tajemniczo się uśmiecha. Dopiero kilka brzęczących monet, rozwiązuje mu język. Wchodzę do przedziału.

— You are mr. Tilden? — pytam.

— Yes, czem mogę służyć?

— Wielką rzeczą: małym wywiadem (w jęz. angielskim gra słów — przyp. własny).

— Hm, nie wiedziałem, iż dziennikarze polscy rozwijają aż tak amerykańskie tempo i nawet potrafią przeprowadzać wywiady w pociągach.

— Czy to zarzut?

— I am sorry! Wręcz przeciwnie i — dlatego, już panu stoję do dyspozycji.

— I istotnie, dotychczas odpoczywający na łóżku (noga?) Tilden „stanął" i przywitał się.

— Naco w Berlinie? Tylko jeden dzień i tylko u lekarza. Na szczęście, nic groźnego i wkrótce przejdzie. Szkoda że nie będę w Krakowie w pełni mej formy. Pocieszam się jednak, że znowu wkrótce do was zawitam.

— ????

— Widzę, że pan jest zdziwiony. Ale tak jest naprawdę. Obecnie bowiem z Polski jadę do Zagrzebia, stamtąd wyruszę do Bułgarji, a potem do Polski, gdzie mam do załatwienia bardzo ważny interes handlowy. Chociaż szczegóły zapewne bardzoby pana zainteresowały, niestety niczego więcej powiedzieć nie mogę.

— Jak się panu Polska podoba?

— Tenis czy kraj?

— Jedno i drugie.

— Zacznę zatem od kraju. Pięknie! Very beautifull! Warszawa, wasza stolica, chociaż znam ją przelotnie, jest piękna i znacznie sympatyczniejsza, aniżeli... Nie! Niech pan tego nie pisze. Jeszcze mogę się im narazić, a tego nie chcę.

— Kogo pan uważa za dobrego tenisistę?

— Każdego, który gra w footbal. — Tylko bowiem przez piłkę nożną można dojść do prawdziwego tenisu. Widzi pan, ja i nap. Koželuch, jeszcze dzisiaj regularnie trenujemy. To nam dobrze robi!

— Na tem wywiad kończę. Rozmawiamy jeszcze przez krótki czas o rzeczach obojętnych i zajeżdżamy na dworzec krakowski. Tutaj już oczekują goście przedstawiciele AZS-u z dr. Potuczkiem na czele.

Taki był nasz interwiew z wirtuozem rakiety w pociągu pospiesznym na linji Katowice—Kraków, dokąd, by móc swobodnie z Big Billem porozmawiać, specjalnie udaliśmy się. **wit. bl.**

Olbrzymie zainteresowanie w okręgu łódzkim

meczem Makkabi—Lechja o wejście do klasy A

Niedzielne decydujące spotkanie o wejście do klasy A Makkabi—Lechja stanowi bezsprzecznie największą sensację sportową tego miasta w ciągu ostatnich kilku lat.

W sferach sportowych Tomaszowa od szeregu dni niedzielny mecz jest tematem bezustannych rozmów. Nietylko jednak Tomaszów żywo interesuje się niedzielną rozgrywką.

Jak nas inofrmują ze wszystkich okolicznych miasteczek okręgu łódzkiego wybierają się na niedzielę do Tomaszowa liczne wycieczki.

Z Łodzi jak już donosiliśmy wyrusza w niedzielę o godz. 1-ej popołudniu specjalny pociąg, z Pabjanic wyruszyć mają dwa autobusy, z Brzezin również wybiera się bardzo liczna wycieczka, słowem spodziewać się należy w niedzielę do Tomaszowa wielkiego zjazdu sportowców z całej prowincji łódzkiej.

Makkabi łódzka informuje tych wszystkich, którzy zapisali się na wycieczkę do Tomaszowa, że zbiórka odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w lokalu klubowym przy ul Gdańskiej, skąd wycieczkowicze udadzą się na dworzec.

O szansach którejkolwiek z drużyn trudno pisać. W tego rodzaju spotkaniach decyduje najczęściej los szczęścia, niemniej jednak należy zauważyć, że doskonale zaawansowana technicznie Makkabi winna w normalnych warunkach mecz wygrać, nie mówiąc już o wyniku remisowym, który drużynie łódzkiej wystarczy do zaawansowania do klasy A.

Łódzkie Kolegjum Sędziów delegowało na powyższe zawody doskonałego sędziego p. Marczewskiego, co daje gwarancję że gra będzie pozbawiona cech brutalności.

Jeszcze o meczu Ruch-22 p.p.

Dalsze szczegóły burzliwych zajść po meczu

Donosiliśmy już o ekscesach, jakie miały miejsce w Siedlcach po meczu Ruch—22 p. p. Obecnie donoszą nam o dalszych sensacyjnych szczegółach:

Po zawodach, drużyna Ruch, chcąc opuścić boisko, została przez szereg poważnych osób z publiczności zatrzymana na boisku, gdyż duża grupa wyrostków oczekiwała gości przed bramą wejściową, aby ją pobić. Stosując się do ostrzeżeń, pozostano przez pewien czas na boisku. Ponieważ wątpliwem było, by grupa ta rozeszła się bez pobicia drużyny, Ruchu, opuszczono boisko, zdani na łaskę losu. Siadając do dorożek, stojących przed bramą boiska, gracze Ruchu zostali obrzuceni tak silnie kamieniami, że zmuszeni byli z powrotem schronić się na boisko, gdzie i tam niestety, zostali w dalszym ciągu atakowani kamieniami. Zajściu temu przyglądał się szereg członków WKS. 22 p. p. bez żadnego reagowania na pow. napad. Poczekawszy na boisku około 10 minut i widząc, iż do pomocy przybyła policja, drużyna Ruchu zeszła z boiska i odjechała w kierunku do hotelu „Viktorja".

Podczas jazdy w towarzystwie policji, została ponownie obrzucona silnym gradem kamieni tak, że woźnicy dorożek zrezygnowali na ul. 22 p. p. z dalszej jazdy. Drużyna Ruchu, zmuszona była do szybkiego opuszczenia dorożek i schronienia się w jednej z kamienic, w której znaleziono ulokowanie w mieszkaniu p. prof. Burkatowej. Widząc, iż grupa napastników oczekuje na drużynę Ruchu przed bramą pow. domu, skomunikowano się dwukrotnie telefonicznie z komisarjatem Policji, prosząc usilnie o opiekę. Po pewnym czasie przybyło kilku funkcjonarjuszy policji, pod ochroną których, udano się po około półtora godzinnem uwięzieniu do hotelu i następnie na dworzec kolejowy.

Zaznaczyć wypada,. iż kierownictwo WKS 22 p. p. nie zastosowało się do zarządzeń Ligi w kierunku odpowiedniej organizacji bezpieczeństwa podczas, jak i po zawodach na boisku.

Ponadto w wypadkach tych odniosło szereg graczy KS. Ruch szereg lekkich obrażeń.

Dziś towarzyski mecz

Turyści—Hakoah.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku DOK towarzyski mecz piłkarski między drużynami Turystów i Hakoahu. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie. gdyż obie drużyny zostały znacznie wzmocnione graczami, którzy ostatnio ukończyli służbę wojskową i z powrotem wstąpili do swych macierzystych klubów. Pozatem mecz wzbudza zainteresowanie również i z tego względu, że Hakoah pod koniec sezonu wykazał dobrą formę zdobywając w turnieju błyskawicznym puhar przed Widzewem i Turystami. Mecz rozpocznie się o godzinie 14,30.

Spór o sędziego.

Kto kierować będzie meczem Ł. K. S.—Cracovia.

Jak donosiliśmy, na skutek starań Cracovji meczem miał kierować p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Jednak p. Wardęszkiewicz, będąc członkiem ŁKS-u nie chciał się podjąć odpowiedzialnej roli i ŁKS zwrócił się do PKS-u z propozycją wyznaczenia na sędziego p. Brzezińskiego z Poznania. Jednak według ostatniego telegraficznego zawiadomienia PKS-u meczem niedzielnym ma kierować p. Wardęszkiewicz, zaś p. Rettig został wyznaczony na arbitra meczu Pogoń — Warta w Poznaniu.

Szczegóły mistrzostw

piłkarskich świata

W związku z wiadomością o mistrzostwach piłkarskich świata, które mają być rozegrane w roku 1934 w Rzymie, dowiadujemy się, że wyłoniony specjalnie komitet organizacyjny już opracował w ogólnych zarysach plan przyszłych rozgrywek o mistrzostwo.

W roku 1933 wyłonionych zostanie 16 reprezentacyj państwowych, które podzielone zostaną na cztery grupy. Grupy te walczyć będą systemem olimpijskim z odpadaniem.

Spotkania pierwszej rundy rozegrane będą w ośmiu miastach włoskich, a mianowicie: Florencja, Genua, Medjolan, Neapol, Triest, Padua, Turyn i w Rzymie. Następne spotkania drugiej rundy będą rozegrane w Bolonji, Neapolu, Rzymie i Turynie. Trzecia runda będzie rozegrana w Medjolanie i Neapolu, wreszcie finał odbędzie się w Rzymie.

Stanisława Walasiewiczówna

przybyła już do Polski

Stanisława Walasiewiczówna stanęła wreszcie na ziemi polskiej. W czwartek w godzinach południowych przybił do portu w Gdyni statek „Pułaski", przywożąc najszybszą kobietę świata.

Walasiewiczówna była bardzo entuzjastycznie przyjmowana. Na jej powitanie przybyli do Gdyni przedstawiciele Zjazdu Związków, Komitetu Olimpijskiego i t. d. O godz. 15-ej w winiarni Seidla w Gdyni urządzony został na cześć naszej mistrzyni skromny bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Walasiewiczówna odpowiedziała krótko, iż bardzo dziękuje za przyjęcie i postara się dalej zwyciężać. W godzinach wieczorowych Walasiewiczówna wyjechała do Warszawy i w dniu jutrzejszym startować będzie na wielkich zawodach Warszawianki.

Uwaga sportowcy!

Wynik niedzielnego spotkania o wejście do klasy A Makkabi—Lechja jak i wszystkie spotkania ligowe podamy do wiadomości naszych Czytelników w naszem oknie wystawowem, w niedzielę o godz. 17-ej (5-ej).

Hebda pokonany przez Nüssleina

W czwartek, w dalszym ciągu zawodów tenisowych, urządzonych przez AZS., mistrz Polski, Hebda, zmierzył się z Nüssleinem, ulegając niemcowi w 3-ch setach 3:6, 1:6, 1:6. Pozatem w grze mieszanej para Jędrzejowska—Hebda, zwyciężyła parę Dubieńska—Nüsslein w 2 setach 6:1, 9:7.

Mecz piłkarski

Anglja—Kontynent

W przyszłym sezonie piłkarskim rozegrany zostanie prawdopodobnie mecz piłkarski między reprezentacjami Anglji i Kontynentu.

Spotkanie to zorganizować ma zarząd F.I.F.Y. Miejsce spotkania nie zostało jeszcze wyznaczone.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

SOBOTA.

Rewja sportowa. Boisko Turu, od godz. 14-ej 1-szy dzień rewji sportowej Turu.

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 14.45 mecz towarzyski: Hakoah — Turyści.

Gry sportowe. Boisko Wimy, KP Zjednoczone i przy ul. Czerwonej, dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo w grach sportowych klasy B i C.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 14.30 mecz ligowy: ŁKS—Cracovia, poprzedzony przedmeczem: ŁKS Ib — WKS (od godz. 12.30). Boisko DOK, godz. 11-ta: mecz o wejście do klasy B.: Huragan — Sztern. Boisko Widzewa, godz. godz. 11: trzeci mecz eliminacyjny o mistrzostwo kl. C. Tur (Pabjanice) — Z. S. S. G. (Zduńska Wola).

W Tomaszowie na boisku miejskiem o godz. 14.30 ostatni decydujący mecz o wejście do kl. A: Makabi (Łódź) — Lechja (Tomaszów).

Lekkoatletyka: W Pabjanicach mistrzostwa lekkoatletyczne o puhary WF i PW. Na boisku IKP, przy ul. Ogrodowej, od godz. 10-ej: wielka rewja sportowa z okazji pięciolecia IKP.

Boisko Turu przy ul. Letniej od godz 9-ej, drugi dzień rewji sportowej.

Gry sportowe: Na boiskach Wimy, KP Zjednoczone i przy ul. Czerwonej, dalsze rozgrywki w grach sportowych o mistrzostwo kl. B. i C.

Rewja sportowa

na boisku I.K.P.

Rewja sportowa, która odbędzie się w niedzielę na boisku przy ul. Ogrodowej z okazji pięciolecia klubu IKP, zapowiada się b. ciekawie.

W zawodach bokserskich będą walczyć m. in. następujące pary: Garncarek (IKP) — Lipiec (Geyer), Banasiak (IKP) — Marczewski (Zj.), Owczarek (IKP) — Rajnert (Zj.), Leszczyński (IKP) — Krzywański (ŁKS).

W zawodach lekkoatletycznych wezmą udział najlepsi zawodnicy lokalni, jak Bobiński, Kwaśniewski, Miller, Wróblewski z ŁKS-u, Rosław (Zj.), Kucharski, Łada, Ośmiełak (IKP) i t. d.

W grach sportowych odbędą się mecze w kosz. m. Zjednoczone — IKP, w kosz. żeńską: AZS (Poznań) — IKP, w hazenę: ŁKS — IKP. Pozatem zostanie rozegrany mecz piłkarski: SKS — IKP.

W lekkoatletyce odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m., 110 m. płotki, 800 m., sztafeta 4x100 m., skoki wzwyż, wdal i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Ostatnia minuta.

Bolszewicy konfiskują
kosztowności i waluty

Ryga, 15 października.

W ostatnim tygodniu władze sowieckie w Charkowie i Kijowie, urządziły szereg rewizyj w poszukiwaniu walut i kosztowności. Liczba aresztowanych w tych miastach wynosi około 450 osób.

Aresztowani umieszczeni są w celach obliczonych na 5—10 osób i przebywają w takiej ciasnocie, że muszą bez przerwy stać, nie mogąc ani usiąść, ani położyć się. Administracja więzienna szykanuje ze specjalną złośliwością aresztowanych, nie dostarczając im nawet minimalnych ilości pożywienia.

Cały system zastosowany wobec aresztowanych obliczony jest na to, że doprowadzeni do ostateczności przyznają się, że przechowują waluty i kosztowności.

Napad piratów
na okręt angielski

Londyn, 15 października.

Z Hong-Kongu donoszą o pierwszym w tym roku wypadku napadu pirackiego na okręt pasażerski.

W nocy piraci zaatakowali załogę i oficerów okrętu angielskiego „Helikon", uwięzili ich pod pokładem, poczem odprowadzili statek do zatoki Hong-Kay, położonej blisko znanego siedliska piratów Bias. Statek został splondrowany, a podróżni ograbieni.

Piraci jechali okrętem jako pasażerowie i w pewnej chwili dokonali napadu na załogę.

Przywódcy lapowców
rozpoczęli głodówkę.

Helsingfors, 15 października.

12-tu oskarżonych w procesie przeciwlapowskim m. in. Kosola i b. szef sztabu generalnego Wallenius, przystąpiło dziś do strejku głodowego na znak protestu przeciwko — jak głosi ich deklaracja — samowoli rządu, który wbrew powtórnemu orzeczeniu trybunału stwierdzającemu brak podstaw prawnych do dalszego więzienia oskarżonych, uważa ich na zasadzie ustawy o ochronie republiki za więźniów stanu.

Rybak złowił karpia
ważącego 39 kilogramów

Havre, 15 października.

Pewien rybak złowił w Normandji na wędkę, po uporczywej walce, podczas której sam został wciągnięty do wody, olbrzymiego karpia, ważącego 39 kilo 400 gr.

Nowy poseł estoński w Warszawie

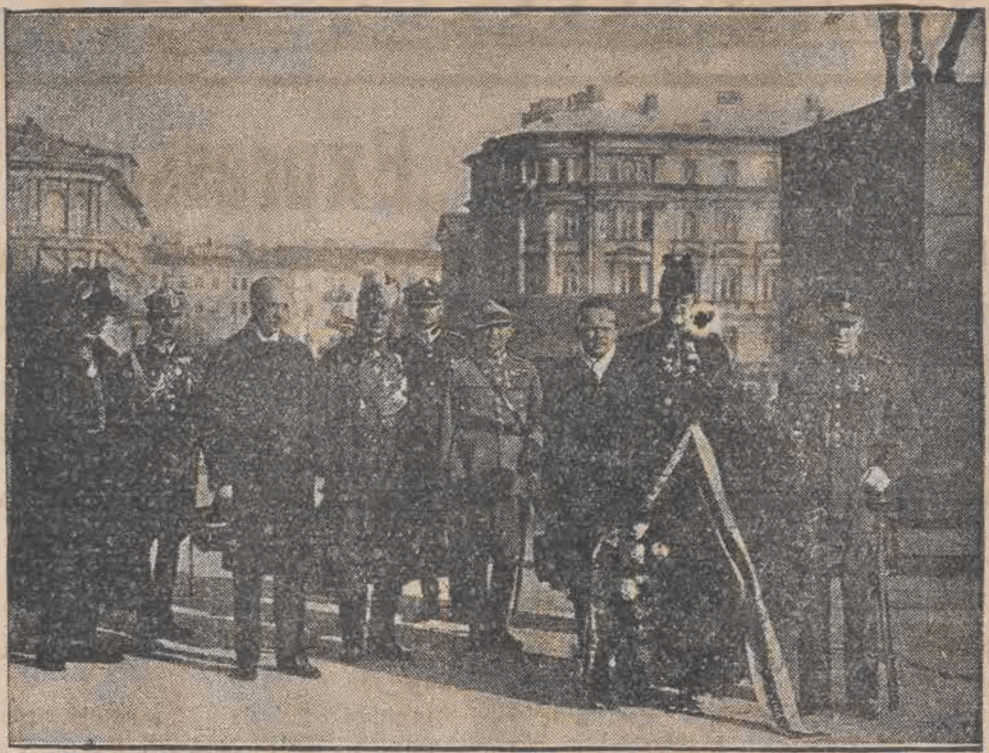

Dnia 12 b.m. złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające minister pełnomocny Estonji p. Karol Pusta. W drodze powrotnej z Zamku złożył minister Pusta wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na ilustracji naszej stoją od lewej: radca SOSNICKI, min. PUSTA, dyrektor protokułu dyplomatycznego ROMER, komendant miasta płk. STRZEMIEŃSKI, radca SCHMIDT z poselstwa estońskiego oraz attache wojskowy estoński płk. RAUD.

Angielsko-japońska przyjaźń

Japoński attache morski w Londynie wręczył statkowi angielskiemu „Worcester", na którym admirał Togo odbywał w swoim czasie służbę jako kadet, admiralską flagę japońską.

10-lecie marszu na Rzym

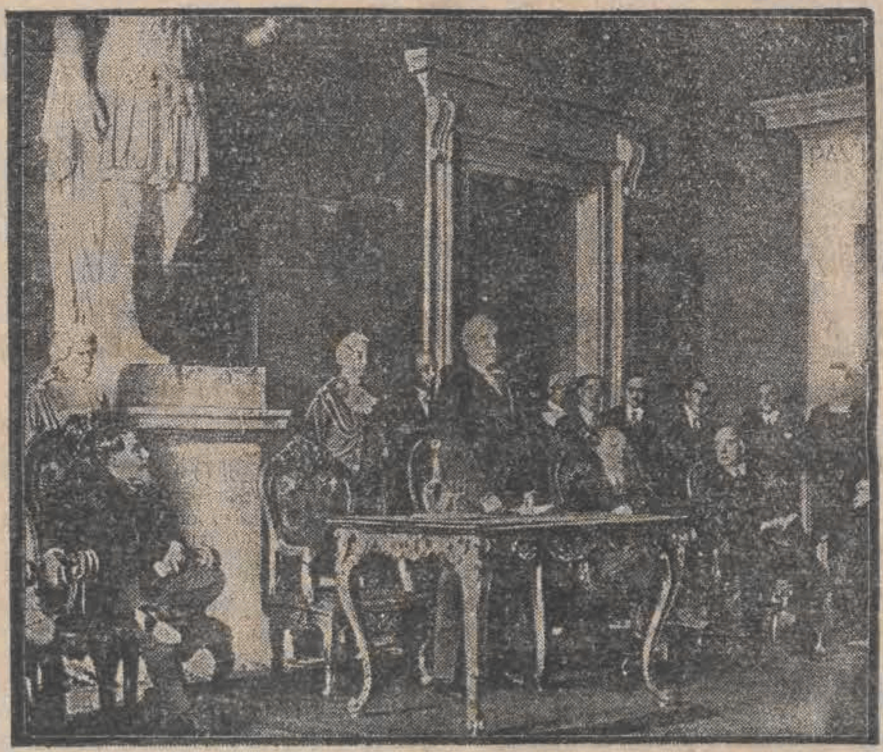

W Rzymie odbyła się uroczysta akademja z okazji marszu faszystów na Rzym, na której przemówienie okolicznościowe wygłosił Mussolini.

Czyżby syn cesarza Maksymiljana?

W Londynie mieszka handlarz ryb William Brightwell, który ostatnio wystąpił z rewelacyjnem doniesieniem, iż jest synem cesarza Maksymiljana Meksykańskiego, który został, jak wiadomo, rozstrzelany przez rebeljantów. Podobno Brightwell posiada wiarygodne dokumenty.

Nieście pomoc najbiedniejszym.

Codzienna nowelka „Expressu".

Czarne auto

Było już zupełnie ciemno. Feliks przejeżdżał swym autem przez odludne okolice Tombers (Południowa Francja). Nieoświetlona szosa, otoczona z obu stron gęstemi zaroślami, wydawała się mu dziwnie tajemnicza.

I nagle Feliks zauważył, że za nim, w niewielkiej odległości, posuwa się czarne auto.

Przypomniał sobie natychmiast rozmowę, jaką prowadził w restauracji znajdującej się w jednej z pobliskich restauracyj.

Feliks, korzystając z uzyskanego, dwumiesięcznego urlopu, odbywał podróż samochodem po rozmaitych krajach Zachodniej Europy. Bawiąc w Francji, postanowił między innemi zwiedzić południowe kraje.

W restauracyjce, w której wypoczywał przed wyjazdem do Tombres, zetknął się przy stoliku z jakimś eleganckim mężczyzną.

— Jedzie pan wieczorem do Tombres? — zdziwił się nieznajomy — Sam jeden? Podziwjam pańską odwagę. O szosie, prowadzącej do Tombres, krążą niesamowite opowieści. Podobno już wielu śmiałków, którzy w nocy samotnie jechali tym odludnym traktem, dostało pomieszania zmysłów. Dopiero niedawno znaleziono na tej szosie jakiegoś szofera, w bestjalski sposób zamordowanego.

— To są bajeczki dla dzieci! — roześmiał się Feliks — Nie boję się duchów a ze zwykłymi śmiertelnikami z pewnością dam sobie radę!

— To nie jest takie pewne — odpowiedział sceptycznie nieznajomy.

Gdy się żegnali, mężczyzna ów spojrzał mu badawczo w oczy i wyszeptał tajemniczo:

Strzeż się pan czarnego auta!

A więc ostrzeżenie miało konkretne podstawy!

Feliks stwierdził, że tuż za nim jedzie jakieś tajemnicze auto. Gdy się odwrócił, przekonał się, że samochód miał zupełnie czarną karoserję.

Feliks zwiększył szybkość swego wozu. Chciał uniknąć zetknięcia się z tajemniczym autem.

Stwierdził jednak po paru minutach, że i czarne auto zwiększyło szybkość.

Zrozumiał wówczas, że już się nie uda uniknąć spotkania i postanowił panować nad swemi nerwami. Wyciągnął z kieszeni rewolwer, zwolnił nieco biegu i czekał na to, co nastąpi.

Po kilku minutach odległość pomiędzy dwoma samochodami znacznie się zmniejszyła.

Gdy Feliks znów się odwrócił, zauważył, że z tajemniczego wozu wysunęła się jakaś długa kobieca ręka w czarnej rękawiczce, która wskazywała mu, by jechał lewą stroną.

Feliks skręcił w lewo. Po chwili stwierdził jednak, że drugie auto również zboczyło w lewą stronę i że lada moment może nastąpić katastrofa.

Gdy znów się odwrócił, zauważył, że z czarnego wozu wysunęła się męska ręka, jakiegoś wojskowego, wskazująca mu prawy kierunek.

Feliks skręcił w prawo, co również następnie uczynił kierowca czarnego wozu.

Gdy Feliks odwrócił się poraz trzeci, z auta wysunęła się zupełnie naga ręka kobieca.

Nieszczęśliwy człowiek nie panował już nad swemi nerwami, nie zbaczał już z drogi i jechał coraz szybciej.

Gdy poraz czwarty odwrócił się, z czarnej limuzyny wystawała męska ręka nienaturalnej wielkości.

Po paru chwilach ujrzał znów rękę dziecka.

Z ust Feliksa wydarły się jakieś nieludzkie okrzyki. Był on już zupełnie nieprzytomny i czekał na niechybną śmierć.

Nagle czarne auto gwałtownie zwiększyło szybkość i przeciągnęło samochód Feliksa. Nim nieszczęsny zdążył się zorjentować w sytuacji, auto zupełnie zniknęło z oczu.

Tajemniczem autem jechał ów mężczyzna, z którym Feliks zetknął się w restauracji. Był to dość popularny magik - iluzjonista, który wzbudzał wielki podziw publiczności, gdy z błyskawiczną szybkością zmieniał swą postać i wygląd zewnętrzny.

Kuglarz postanowił dać nauczkę przygodnemu znajomemu, który pokpiwał z jego opowiadań i nie wierzył, że szosa, prowadząca do Tombres cieszy się złą sławą.

Niestety jednak nauka ta zbyt drogo kosztowała Feliksa.

Nazajutrz umieszczono go w domu obłąkanych.

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49